KURJER WARSZAWSKI.

Środa. Dnia 5 (17) Lutego 1858 Roku. № 45. Jutro, Śtej Konstancji Panny M.

Jutro i w każdy Czwartek, Nabożeństwo Passyjne odprawiać się będzie w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającemu we Florencji, wygnańcowi Polskiemu Gabryelowi *Rożnieckiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) Maja 1856 roku.

Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: Art. 1. Do mierzenia przedmiotów sypkich, jako to: mąki, kaszy, owoców, jarzyn i t. p., używane być mogą miary objętości, układu czetwerykowego, to jest czetwiert, czetweryk i garniec z jego podziałami, wyłączając używane do tychże przedmiotów miar układu wiadrowego, to jest: wiadra, krużki, czarki, przeznaczonych jedynie do cieczy. Art. 2. Odtąd przy zachowaniu przepisów wyżej powołanego postanowienia z 1850 r. mają być według wzorów przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych wskazać się winnych, wyrabiane, do ostemplowania urzędowego przedstawiane, a następnie w użycie wprowadzane, miary następujące: *a*) $^1/_8$ (ósma część) garnca rossyjskiego, czyli półkwartek; *b*) $^1/_{16}$ (szesnasta część) garnca rossyjskiego, czyli kwaterka; *c*) $^1/_{32}$ (trzydziesta druga część) garnca rossyjskiego, czyli półkwartek. Art. 3. Postanowienie niniejsze, które zarówno Władze i Urzędy jak szczegółowych mieszkańców Królestwa obowiązuje, ma być zamieszczone w Dzienniku Praw.

Wiadomości z Czeczni.
(Dalszy ciąg).

4go Listopada, półtora bataljonu piechoty, 7 secin kozaków, 6 dział i część milicji wysłano, pod dowództwem Jenerał-Majora Miszczenko, za Argun, pozostałe zaś wojska posunęły się ku Chobi-Szawdon. Kolumna Jenerał-Majora Barona Nicolai stanowiła straż tylną. Na równi z oddziałem posuwały się tłumy nieprzyjacielskie przez góry Czarne i las u stóp tych ostatnich rosnący. Działania atoli nieprzyjaciela ograniczały się na strzelaniu z broni ręcznej. Tylko naprzeciwko aułu Ali-Sułtan-Kuła nieprzyjaciel zatoczył swe działa i począł dawać z nich ognia do naszej straży tylnej, lecz wojska nasze atakowały go niezwłocznie i wyparły z pozycji.

Strata nasza w ciągu dni pomienionych, wynosi 4ch zabitych i 33ch ranionych żołnierzy.

Przed wieczorem oddział przybył do Chobi-Szawdonu. Kolumna Jenerał-Majora Barona Nicolai stanęła tam na nocleg, pozostałe zaś wojska przeszły wieczorem do posterunku Kuryńskiego.

Szamil w mniemaniu, że cały oddział nasz nocuje na wzgórzach Chobi-Szawdońskich, i że posuwać się będziemy nazajutrz przez gminę Maczykowską, stanął sam na nocleg koło Baczin-Jurtu, w wąwozie Gamsoła, nieopodal od Chabi-Szawdonu. Tymczasem 5 Listopada bardzo rano, kolumna która nocowała na wzgórzach Chobi-Szawdon, połączyła się z oddziałem głównym i wyruszyła wraz z nią ku Jaman-Su; wówczas dopiero Szamil poznał prawdziwy cel naszego poruszenia. Wziąwszy przeto z sobą najlepszych swych jeźdźców, Szamil pospieszył do aułu, w celu uprzedzenia nas, lecz się spóźnił; wojska nasze przyspieszyły marszu i połączywszy się 6go Listopada z bataljonem, oraz dwoma szwadronami dragonów i czterema działami przysłanemi z Chasaw-Jurtu, stanęły obozem pomiędzy Jaryk-Su-Auchem i Wrotami Goitemirowskiemi, wiodącemi do doliny Auch, wśród gór położonej. W ten sposób wielkie zasieki, urządzone przez Auchowców w tem wązkiem przejściu gór, zajęte zostały przez nasze wojska bez najmniejszego ze strony nieprzyjaciela oporu, Czeczeńcy bowiem nie zdołali przyjść na czas, Dagestańcy zaś odciągnięci zostali przez oddział Xięcia Orbeliani.

8go Listopada, Jenerał-Major Baron Nicolai wykonał z częścią wojsk rekonesans w stronę Kiszech-Auch, i przekonał się, że nieprzyjaciel zajmuje w znacznej liczbie, za dwoma wąwozami Kiszeńskiemi, pozycję ufortyfikowaną zasiekami. 9go Listopada wysłano do Kuszen-Auchu 4 bataljony pułku Nawagińskiego z częścią jazdy i artylerji, a nazajutrz udał się tamże cały oddział.

W ciągu dni pomienionych, wojska wyrębywały las ciągnący się za pozycję oddziału, burzyli zasieki zdobyte i przeprowadzali drogę wzdłuż lewego brzegu Jaryk-Su.

11go Listopada polecono Jenerał-Majorowi Kemfert zdobycie ufortyfikowanej pozycji nieprzyjacielskiej za drugim wąwozem Kiszeńskim. Znaczne tłumy stały tam na uroczysku Kiszenest i na prawo od pozycji. Przeciw tej górze wysłano bataljon pułku Nawagińskiego, dowodzony przez Majora Czerepanowa; obok tego wysłano na lewo, dla obejścia lewego skrzydła pozycji nieprzyjacielskiej, jazdę dowodzoną przez Pułkownika Musy-Kunduchowa i część piechoty z obozu, a dla obejścia pozycji z prawej strony, wysłano osobną kolumnę złożoną z roty saperów i bataljonu pułku Nawagińskiego, przy dwóch działach; sam zaś Jenerał Kemfert, z 4ma bataljonami i częścią artylerji, skierował się przez wąwóz na czoło pozycji nieprzyjacielskiej. Jak skoro strzelcy celni z kolumny Majora Czerepanowa z oddziału wysłanego dla obejścia nieprzyjaciela z lewego skrzydła, poczęły ostrzeliwać się z tym ostatnim, piechota górali, spuściwszy swe zasieki pospieszyła do punktu zagrożonego; widząc atoli, iż oddziały naszej piechoty i jazdy nie przestają posuwać się w szyku zwartym, ku drodze którą nieprzyjaciel miał cofać się, przeszła spiesznie na wzgórza lasem porosłe, dotykające aułu Hassan-Bek-Kend. W ten sposób wszystkie zasieki porobione przez nieprzyjaciela za wąwozem Kiszeńskim, zajęte zostały bez żadnej straty przez nasze wojska. Nie dając goralom czasu do opamiętania się, Jenerał Jewdokimow posunął niezwłocznie piechotę przeciw zajętej przez nich

nowej pozycji. Nieprzyjaciel odparty został w mgnieniu oka i pierzchnął ku Bijlar Kirgan. Jazda nasza, ścigając tłumy, biegące niezasłoniętym łańcuchem wzgórz lewego brzegu Jaryk-Su ku Zardak, zadała im znaczną klęskę. Powrót naszych wojsk do obozu odbył się spokojnie. W tymże dniu zrekognoskowano we wszystkich szczegółach miejscowość między Kiszen-Auchem i Zandakiem, oraz obrano punkt do wzniesienia posterunku na lewym brzegu Jaryk-Su, o trzy wiorsty poniżej Dyłymu. 12go t. m. obejrzano drogę wiodącą przez Aktasz-Auk do Dyłymu, oraz nakreślono plan posterunku, a dnia następnego, czyli 13go Listopada, przystąpiono do wzniesienia onego.

Od 13go Listopada do 3go Grudnia oddział, wsparty dwoma batalјonami pułku Apszerońskiego i 4ma działami górnemi, nadesłanemi 16go i 22go Listopada, zajęty był robotami około wzniesienia posterunku i urządzenia dogodnych doń dróg. Pomimo tęgie mrozy, dochodzące do 15go, roboty postępowały nieustannie, i po trzech tygodniach ciągłej pracy, usiłowania wojsk naszych uwieńczone zostały zupełnem powodzeniem; posterunek z którego ogień może sięgać w promieniu dwóch wiorst, i dwie reduty, jedna na drodze do Zandak, a druga na prawym brzegu Jaryk-Su, ukończone zostały; urządzono drogi na przestrzeni 8u wiorst, oraz wyrąbano w lasach 5 wiorst dróg.

Gdy się to działo, w celu niedopuszczenia ażeby nieprzyjaciel niepokoił naszych robotników, wysyłano codziennie w rozmaite strony kolumny obserwacyjne, złożone z piechoty i jazdy. Kolumny te miewały codziennie małe rozprawy z nieprzyjacielem.

Szamil usiłował z początku przeszkadzać ile możności wznoszeniu posterunku. W tym celu, otrzymawszy znaczne posiłki, zajął on 18go Listopada z oddziałem wynoszącym około 4ch tysięcy piechoty i jazdy, wzgórza koło aułu Małchanbert i zatoczywszy swe działa, począł dawać ognia do naszych wojsk. Wysłano niezwłocznie przeciw temu tłumowi trzy bataljony i całą jazdę rozporządzalną, oraz 4ry działa piesze i tyleż konnych. Nieprzyjaciel nie czekając ataku, opuścił swą pozycję, poczem piechota nasza zajęła Małchanbert; auł spalono, a mieszkańcy jego w liczbie 30tu rodzin, przeszli do naszego obozu.

Przekonawszy się na skutek tego ostatniego wysilenia o swej słabości i niepodobieństwie sprzeciwiania się wykonaniu naszego przedsięwzięcia, iman wrócił na pozycję w okolice Bijlar-Kirgan i począł zmuszać Auchowców do przesiedlenia się w głąb gór. Dla dopięcia swego celu uciekał się on do środków rozmaitych; między innemi, kapłani jego głosili z zapałem zasady fanatyczne miurydyzmu, a Tawlińcy burzyli mieszkania Auchowców i niszczyli ich zapasy zboża i siana, których niepodobna było przewieźć w głąb gór. Oddział otrzymywał codziennie wiadomości o spaleniu rozmaitych wiosek. Przeciw wojskom zaś naszym nieprzyjaciel nic stanowczego nie przedsiębrał. Zbliżał się on jeszcze po kilkakrotnie do naszego oddziału, zataczał swe działa i dawał z nich ognia, lecz zawsze bez powodzenia, a przy każdem poruszeniu przeciw niemu któregokolwiek oddziału wojsk naszych, cofał się spiesznie. Wszystkie jego działania miały na celu jedynie ulżenie Auchowcom, przesiedlającym się wgłąb gór, przewozu ich dobytku.

Jenerał Jewdokimow, uznając jaką korzyść przyniesie nam zbyteczne nagromadzenie się plemienia nieuległego w górach, gdzie i bez tego mieszkańcy czują brak środków do życia, nie tylko nie przeszkadzał przesiedlaniu się w głąb gór, lecz owszem, szerząc pogłoskę o zamiarze posunięcia się wkrótce ku Bijlar-Kirgan i wszczęcia walki z Szamilem, zachęcał go do usiłowania jak najprędszego opuszczenia zajętej przez nas okolicy. Ku końcowi Listopada, wszystkie prawie auły Auchowskie były spalone; ocalały tylko Bijlar-Kirgan, Zandak i kilka innych położonych w kierunku od naszej pozycji do Iczkeru. W aułach tych zniszczone także wszelkie zapasy. W skutku tak gorliwego niszczenia przez górali ich własnych wiosek, zjawił się u nich wkrótce tak wielki brak żywności, iż Iman zmuszony został 25go Listopada rozwiązać większą część swej jazdy. (D. n.)

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał JW. Józefinę *Taniewską*, wdowę po Jenerale-Majorze, tudzież P. *Grodzickę*, żonę Sztabs-Kapitana, ażeby w interesach własnych zechciały się zgłosić do Zarządu Policji, lub numera obecnych swych zamieszkań wskazały.

Za spokój duszy ś. p. Marjanny z Różańskich *Sapiejewskiej*, w dniu 6 b. m. zmarłej, odprawione będzie jutro Nabożeństwo żałobne o godz: 10tej z rana w Kościele XX. Kapucynów; na które, pozostały Mąż, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. Zarazem Mąż zmarłej, oświadcza najszczersze podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli towarzyszyć odprowadzeniu zwłok zmarłej, na smętarz Powązkowski.

Pozostałe Dzieci i Wnuki po ś. p. Tekli z Mroczkiewiczów *Rembielińskiej*, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na żałobne Nabożeństwo, za spokój Jej duszy, w Kościele XX. Augustjanów, jutro o godzinie 11ej z rana.

W Kościele XX. Reformatów, jutro o godzinie 9½ z rana, jako w rocznicę imienin ś. p. Konstancji z Sołtykiewiczów *Kowalskiej*, odprawioną będzie żałobna Wotywa za spokój Jej duszy; na którą pozostały Mąż, zaprasza Familją i Przyjaciół.

Jutro od godziny w pół do 11ej do 12tej, jako w 3cią rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza *Walewskiego*, zmarłego w Rzymie, odprawiać się będą Msze żałobne w Kościele XX. Kapucynów. Pozostała Wdowa, obecnie znajdująca się w Warszawie, uprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na powyższe Nabożeństwo.

Anna z Ottów *Kloss*, Żona Majstra Gwoździarskiego, w wieku lat 40, wczoraj rozstała się z tym światem. W żalu pozostały Mąż wraz z 5giem małych Dzieci, oraz Bratem zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportacje zwłok Jej, jutro o godz: 3ciej po południu, z Kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na smętarz tegoż Wyznania.

Rada *Alexandryńskiego* Instytutu Wychowania Panien w Nowej Alexandrji, podaje niniejszem do wiadomości Rodziców i Opiekunów, że pożar, który miał miejsce w gmachu tego Zakładu 20go Stycznia (1 Lutego) r. b., zniszczył jedynie dach nad Kaplicą Prawosławną i wnętrze tak tej jak i Rzymsko-Katolickiej Kaplicy, nie zrządziwszy zresztą żadnej takiej szkody, któreby w czemkolwiek porządek zwykły naruszyć mogła, tak dalece,

że wykład nauk z powodu pożaru, który nadło wynikł w przeddzień Święta uroczystego, tylko przez jeden dzień był wstrzymany; po natychmiastowem zaś przedsięwzięciu tymczasowego urządzenia Kaplic ze sprzętów całkowicie na początku ognia wyniesionych, Rzymsko-Katolickie Nabożeństwo już w Niedzielę następującą po wypadku odprawionem było.— Prezes, Radca Tajny, Senator, *Fundukle j.*— Sekretarz Rady, Radca Stanu, *Przybylski.*

Wczoraj zatem pożegnaliśmy dzień szału i uciech, który się zakończył ostatnim Wtorkiem, dotrwawszy w swej ochocie do samej północy, Popielcowej Środy. Dziś więc, gdy nadeszła chwila upamiętania i ochłonięcia z tego wiru Karnawałowego, który na wsze strony zawracał głowy, chylemy je z pokorą przed stopniami Ołtarzy, i posypujemy popiołem na pamiątkę nicości i znikomości ludzkiej. Od rana więc starym obyczajem i przykładem pobożnych naszych Ojców, Świątynie PAŃSKIE, zapełniały się pobożnemi, pragnącemi w modlitwie, jałmużnach i dobrych uczynkach w połączeniu z szczerą pokutą, znaleźć tam wewnętrzne zadowolenie, jakiego próżno szukalibyśmy w światowych uciechach. Słowa więc: »Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz", obiły się o ucho wszystkich, i od tej chwili, rozpoczął się ów Post Wielki, mający nas przygotować do obchodu jednej z najważniejszych w Chrześcjańštwie pamiątek, jaką jest ZMARTWYCHWSTANIE ZBAWICIELA świata, które w r. b., d. 4 Kwietnia przypada.

Wśród licznych zabaw, jakiemi wczoraj pożegnano na zawsze tegoroczny karnawał, pierwsze miejsce zajmuje wieczór tańcujący, wydany przez JW. Hr: *Szembekową*, w apartamentach Jej na Nowym Świecie, w domu JW. Henryka *Steckiego*. Było to rzeczywiście pożegnanie owego przedstawiciela uciech i wesołości, który objąwszy w swe ramiona Warszawian, wirował z niemi przez sześć blizko tygodni, i tak się rozbasał *w ostatkach*, że dopiero na widok Środy Popielcowej, upamiętać się zdołał. Na to więc pożegnanie, Dostojna Gospodyni, zebrała wszystkie osoby towarzystwa płci obiej, a pomimo iż w końcu, wszyscy dzień po dniu, oddawali się kolejnie zabawie, w obec jednak tyle gościnnych murów, do jakich śmiało policzyć należy salon Hrabiny, i w obec ujmującego Jej obejścia, życie wzrosło na nowo, i z prawdziwą ochotą podzielono ogólną wesołość. Około godziny 11ej daną była wieczerza, równie wystawna jak hojna, która przerwała na chwilę tańce, aby je wznowić na nowo i skończyć o właściwej porze. Po północy znowu zastawiono stoły, ale już tylko samemi potrawami postnemi, bo Środa Popielcowa wychylała swą głowę, spędzając z pola karnawał. Po raz to więc ostatni w owym karnawale, ukazały nam się ochocze dziewice w swych strojach balowych, tak różnobarwnych, jak łąki, wiosennemi zasiane kwiatami. Białe perły i kwiaty, jasne kokardki z wstążeczęk, tu i owdzie wianek na głowie, oto cały przybór, mający niby upiększyć wdzięki, niepotrzebujące żadnych przyozdobień. Huczny mazur i drabant zamknął tany ochocze, a przyjmujące w tej zabawie udział osoby, uniosły z sobą najmilsze wspomnienie tylu w tym karnawale przepędzonych chwil w gościnnych progach Dostojnej Gospodyni domu.

Od tej Soboty za tydzień, to jest dnia 27 na 28 b. m. przypada ciekawe astronomiczne zjawisko, jakiem jest zaćmienie Xiężyca. Początek tego zaćmienia nastąpi dla całej ziemi o godz: 10 m. 33 wieczorem, koniec zaś o godz: 12 m. 41 po północy; trwać więc będzie przeszło dwie godziny. Aby nam zaś nie zarzucano żeśmy przepomnieli uczynić o tem wzmianki, uprzedzamy więc nieco wcześniej, zostawiając czas do dojścia rąk naszych Czytelników *Kurjera*, i przyjrzenia się przez ciekawych temu zjawisku. Przez ciąg całego swego trwania, zaćmienie to widziane będzie w Europie i Afryce, na samym zaś początku w Azji i Australji, a w końcu w Ameryce. Idzie tylko oto aby dzień a raczej noc była pogodna, i Xiężyc nie ukrył się nam za chmury w chwilach tego zaćmienia.

Od dnia dzisiejszego, zarządzoną została wyprzedaż rozmaitych towarów w magazynie Pani *Józefowicz*, w domu *Petyskusa*, jak salop, okrywek, mantyl, kapeluszy słomkowych, ubiorów dziecinnych etc., a to z powodu przenoszenia tegoż magazynu do domu Nr 638a, przy ulicy Wierzbowej obok hotelu Angielskiego.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 50; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 91, wartość kuponu rs. 1 kop: 51¹/₉; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 86, wartość kuponu kop: 9; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 112 kop: 3; wartość kuponu rs. 1 kop: 72²/₉.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali, po Operze *Żydówka*, Pani *Quattrini*, Panna *Rivoli* 8-kroć, PP. *Dobrski* 10-kroć, *Miller* 5-kroć i *Szczepkowski* 3-kroć.

Dziś i codzień, w *Dolinie Szwajcarskiej, muzykalna zabawa*, pod kierunkiem P. K. *Huth.*

ANGLJA. *Londyn 11go Lutego.* — Wczoraj w Izbie Niższej, Lord John *Russel*, zaproponował powtórne odczytanie bilu, o przysiędze parlamentarnej. Sir. F. *Thesiger*, główny przeciwnik przypuszczenia żydów do parlamentu, oświadczył, że teraz nie będzie się sprzeciwiał odczytaniu bilu, dla tego że takowy przepisuje oddzielną przysięgę dla Izraelitów. *Roebuck* był także za przypuszczeniem żydów, i bil drugokrotnie odczytano. Bil dotyczący płacy rocznej dla Lady *Havelock* i Sir Henryka *Havelock*, przeszedł przez Komitet. — Rząd udzielił na Trafalgar-Square, miejsce dla mającego być wzniesionym pomnika *Havelocka*.— Podług *Globe*, wydatki na r. 1858 nie są zbyt wysoko obliczone. Wydatki floty np. uczynią 9,140,000 fun: szt:, a zatem tylko o 932,000 fun: szt: więcej jak w r. 1857, a z tej kwoty, główna część przypada na koszta transportu wojsk. Ogólna siła floty (majtkowie, żołnierze, oficerowie), wynosić będzie 59,380 osób, czyli o 5,680 więcej jak w r. 1857. Służba pakebotów kosztować będzie 988,000 fun: szt:, to jest o 23,000 fun: szt: więcej jak w r. z. (St: Anz:).

Londyn, 12go Lutego w południe, (telegramy).— Na wczorajszem posiedzeniu Izby Wyższej, Lord *Granville* zapowiedział, że Rząd cofa swą obietnicę przedstawienia bilu, w przedmiocie reformy parlamentarnej. W Izbie Niższej, Lorld J. *Russel* zawiadomił gabinet, że dziś zażąda przedstawienia instrukcji udzielonych Lordowi *Elgin*, oraz warunków podanych Gubernatorowi Kantonu. (Neue Pr: Ztg).

Londyn 12go Lutego w nocy, (telegramy). — Na tylko co odbytem posiedzeniu Izby Niższej, Minister Spraw wewnętrznych, Sir G. *Grey* oświadczył, że Rząd Francuzki nie wskazał do ścigania żadnego z wychodźców Francuzkich w Anglji przebywających.—Lord *Palmerston,* zaprojektował zniesienie Kompanji Wschodnio-Indyjskiej. Chce on zastąpić ją przez jednego Ministra odpowiedzialnego, mającego przy boku ośmiu doświadczonych radców. Ci ostatni mają względem Ministra prawo protestu, ale nie veto. Wraz z Ministrem oni mianują Oficerów; dla Urzędników zaś cywilnych pozostają examina konkursowe. Rozprawy w tym przedmiocie odroczono. (Neue Pr: Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 11go Lutego.* — Wczoraj rozeszła się wieść, że Marszałek *Vaillant,* Minister wojny, podał się do dymisji. Za powód do tego kroku, między innemi podają, że Marszałek nie zgadza się z Cesarzem co do stanowiska, jakie zająć mają względem Ministerstwa wojny 5ciu dowódców komend. Jako przypuszczalnego Następcę, wymieniają Jenerała *Niel.*— Spiskowi uwięzieni wyznali, że dopiero rano w dniu zamachu, projekt wykonania go przy wejściu do Opery powzięty został. *Orsini* początkowo uważał za możebne, podejść Poselstwo Angielskie, za jego pośrednictwem dostać zaproszenie do *Tuilerjów* i tam wykonać zamach morderczy. Dopiero skoro spiskowi przekonali się, że tak ten plan, jak i wiele innych nie są podobne do wykonania, postanowili schwycić pierwszą okoliczność, kiedy się Cesarz ukaże na ulicy. — Jenerał *Espinasse,* Minister spraw wew: przyjmował wczoraj Oficerów Paryzkiej gwardji narodowej. Miał on do nich nader energiczną przemowę, oświadczając im, że Cesarz w razie wybuchu zaburzeń liczy na nich. — Słychać, że Marszałek *Magnan,* dowodzący wojskami w Paryżu, ma być zastąpiony przez Marszałka *Pelissier,* i być wysłanym w ambassadzie do Petersburga. — Krąży także wieść, że Pan *Drouin de Lhuys,* zajmie miejsce Hr: *Walewskiego.* (In: Bel:).

Nowy Minister spraw wewn: Jenerał *Espinasse,* jest jednym z wyższych Oficerów, który dnia 2go Grudnia 1852 roku, jako Pułkownik grał ważną rolę. On to z swym bataljonem zajął pałac *Bourbon* (Izbę Deputowanych) i uwięził kwestorów. Podczas wojny Wschodniej dowodził dywizją, która w Dobrudszy tyle ucierpiała skutkiem cholery. W Algierji odznaczył się on nadzwyczajną walecznością osobistą, i uchodzi w ogóle za człowieka wielkiej energji.— Onegdaj zmarł tu Hra: *Noë,* były Par Francji, Szambelan *Ludwika XVIII* i *Karola X.* W młodości emigrował on z ojcem do Anglji, a następnie udał się do Indji, odznaczył się w służbie armji Wschodnio-Indyjskiej. Zostawia jednego syna, który zyskał pewną sławę pod imieniem *Chama,* jako rysownik karykatur w *Charivari.* (N. P. Z.).

S Z A R A D A.

Druga pierwsza choć skromnie, ubiera człowieka,
Kto *wszystek* marnie straci, *trzecich* wspak doczeka.
(Zeszła Szarada, *Kosmyki*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Błociszewski Alex: Ob: z Olszewnicy nr 584: Czajkowski Konst: Ob: z Zgierza nr 1358; Horowicz Hen: Kup: z Wilna nr 556; Karski Aug: Oby: z Slężan nr 414; Rossakowski Włodz: Oby: z Wilna nr 1265; Leduchowski Jul: Hr. z Klimontowa nr 634; Sieroszewski Jan Ob: z Grabiny nr 584; Tarnowski Jan Hr. z Gnb: Wołyńskiej nr 414; Wotowski Józ: Sztabs-Kapi: z Petersburga nr 414.

Wyjechali: Bogusz Adam Ob: do Ołgonowa; Pstrokoński Felix Ob: do Giżyc; Zubkow Jan Sekr: Koleg: do Petersburga.

Przyjechali koleją żelazną: Buttier Fran: Litograf z Paryża nr 475; Puszet Jak: Kup: z Wiednia nr 1800; Schoeder Fryd: Arty: Muzyki z Frankfortu n. Menem nr 603.

Wyjechali koleją żelazną: Borri Karolina Baronowa do Wiednia; Rosenbaum Matylda Żona Dyr: Drogi Żelaz: do Wrocławia.

DONIESIENIA.

LOKAL przy ulicy Chłodnej pod Nr 926*b*, składający się z 6ciu Pokoi, Izby dla Służących, Piwnicy, Drwalni i t. d., jest do wynajęcia od Wielkiej-nocy. Wiadomość u Właścicielki domu.

Dnia 8 b. m. Oficerowi Wielkołuckiego Piechotnego Pułku, jadącemu sankami z Hotelu Lipskiego, ulicą Bielańską, Senatorską, Krako:-Przedm:, do Poczty, około godz: 5 z południa, zginął MATELZAK, zawierający przybory Wojskowe, Bieliznę, i inne potrzebne effekta. Łaskawy Znalazca, zechce udzielić wiadomość o powyższej zgubie, Szwajcarowi Hotelu Lipskiego, który wskaże Osobę interesowaną w tej mierze, za nagrodą rsr. 10.

Onegdaj idąc wieczorem przez dziedziniec gmachu Pocztowego, ulicą Nowo-Senatorską, pod filary Teatrów, do domu dawniej Petyskusa, zgubiono **Woalkę** czarną koronkową. Znalazca raczy oddać za nagrodą, do domu Frenkla przy ulicy Bielańskiej, naprzeciw Mennicy; na ręce Szwajcara.

Dnia 14 b. m. przed wieczorem, idąc z ulicy Orlej, około Banku, Senatorską, plac Teatralny, przez Pocztę, Kra:-Przedm:, do Dobroczynności, do Muzeum Figur Woskowych, zgubiono **Pelerynę** od salopy, oliwkową, mazepą axamitem w deseń oszytą podszewką marselinową. Łaskawy Znalazca raczy oddać przy ulicy Orlej pod N° 798*a*, do Michałowskiego, za nagrodą rs. 2.

Z powodu nadchodzącego Postu, mam zaszczyt donieść Szan: Publiczności, iż w Zakładzie moim przy ulicy Żabiej, od lat wielu exystującym pod Nr 950, przez cały Post, 3 razy w tydzień, to jest w Środę, Piątek i Sobotę, będzie można dostać **Obiadów** postnych, oraz Obiadów mięsnych każdodziennie; także przyjmuje się abonament miesięczny; wszystko po cenie bardzo umiarkowanej.

Na żądanie strony interessowanej, i w skutek upoważnienia JW. Radcy Stanu, Prezesa miejscowego Trybunału, sprzedaną zostanie przed podpisanym Rejentem, dnia 6 (18) Lutego r. b., o godzinie 9 zrana w Warszawie w domu N° 607, pozostałość po niegdy Juljannie Słuchockiej, składająca się z Mebli, Garderoby kobiecej, Pościeli i różnych Sprzętów domowych, tudzież Numizmatów i Kosztowności. — Wojciech Sliwiński, Rejent K. Z. 1

Onegdaj przed świtem, przechodząc ulicami Graniczną, Żabią, Rymarską na Długą, zgubiono **Bransoletę złotą,** w kształcie WĘZŁA. Uczciwy Znalazca za zgłoszeniem się do Cukierni, przy ulicy Przejazd wprost Długiej, oprócz wdzięczności, otrzyma odpowiednią do wartości nagrodę.



Dnia 14 b. m. przechodząc ulicą Krakowskiem-Przedmieściem, Podwalem, Długą, Miodową i Senatorską, zgubiono **Zegarek** Złoty, Damski, mały. Łaskawy Znalazca zechce go zwrócić za nagrodą Rs. 5, do Szwajcara Bióra Zarządu Kommunikacji Lądow: i Wod:

Dziś rano zimna stopni 3. Wczoraj w południe zimna stopni 0. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle,* stóp 5 cali 1.

TEATR WIELKI. Jutro, *Gizella.*

Dziś dołącza się **TABELLA** 1ej klassy 91ej Loterji Klas:.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Wolno drukować, dnia 5 (17) Lutego 1858 roku. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*